

Dr hab. Kazimierz Kik prof. UJK

**Recenzja pracy doktorskiej mgr Natalii Palemby  
nt. „Kapitał obywatelski Wspólnot lokalnych jako przedmiot debaty publicznej po 2004 roku”  
napisanej pod kierunkiem naukowym dr hab. Kazimierza Dziubki.**

Już na wstępie, na pozytywną ocenę zasługują co najmniej cztery założenia ogólne podjętego przez Doktorantkę przedsięwzięcia naukowego.

Po pierwsze samo postawienie problemu badawczego „Czy i w jakim stopniu udało się Polakom wykorzystać fakt przystąpienia do Unii Europejskiej dla pogłębiania i budowania w kraju postaw społeczeństwa obywatelskiego”.

Po drugie wprowadzenie i teoretyczne uzasadnienie ważnej kategorii „kapitału obywatelskiego” dla procesu budowania społeczeństwa obywatelskiego i analiza tego zjawiska w ciągu 15 lat członkostwa Polski w UE, głównie w kontekście podstawowej w tym zakresie płaszczyzny społeczności lokalnych.

Po trzecie skoncentrowanie się na samym „obywatelu” jako punkcie wyjścia dla kategorii „kapitału obywatelskiego” i na wielostronnych uwarunkowaniach jego obywatelskości. Co poprzedzone zresztą zostało słuszną analizą instytucjonalnych i ustrojowych uwarunkowań kształtowania się w Polsce fundamentów społeczeństwa obywatelskiego.

I po czwarte zwrócenie uwagi i takie poprowadzenie analizy naukowej by jej wyniki stać się mogły użyteczne w życiu społecznym o czym świadczą wnioski dotyczące edukacyjnych słabości w budowaniu fundamentów obywatelskości w Polsce.

Poza znaczeniem naukowego wyboru samej problematyki i umiejętności zadawania pytań badawczych, trzy inne względy stanowią podstawę dla pozytywnej oceny analizowanej pracy.

Po pierwsze zatem, sama jej konstrukcja. Podzielenie pracy na dwie wyraźne części – teoretyczną (dwa pierwsze rozdziały) i część poświęconą analizie politycznej praktyki stanowiły wybór doskonały.

W części pierwszej, stanowiącej wybrany punkt wyjścia dla zasadniczej części opracowania Doktorantka uwidoczniła nadto spory talent dla rozważań natury filozoficznej.

Sporą zdolność do analiz teoretycznych, a na tym tle widoczną erudycję filozoficzno-historyczną co stanowi w moim przekonaniu dodatkowy, pozytywny walor pracy.

Zaakceptować należy też przyjętą cezurą początkową analizy problemowej, rok 2004 i przystąpienie Polski do Unii Europejskiej. Minęło już 16 lat od tego momentu i tworzy to już dobrą perspektywę czasową i wyjściową dla dokonania analizy tego problemu. Na tym tle na podkreślenie zasługuje też dobrze dobrane podejście metodologiczne zaznaczające się zwłaszcza zdecydowanie interdyscyplinarnym podejściem do analizowanego problemu. Tu wszakże do preferowanego przez Doktorantkę spojrzenia politologicznego, filozoficznego i socjologicznego dodałbym jednak potrzebę podejścia także ekonomicznego. Polityka i gospodarka stanowią dziś dwa, główne fundamenty od których uzależnione jest efektywne kreowanie kapitału obywatelskiego w społecznościach lokalnych III RP.

Pozytywny względ trzeci odnosi się do literatury w oparciu o której analizę skonstruowana została praca. Jest to literatura w miarę wszechstronna, a zatem w miarę reprezentatywna. Jej oryginalność wiąże się z szerokim wykorzystaniem raportów badań przeprowadzanych przez szerokie spektrum instytucji badawczych i fundacji oraz dość szerokie wykorzystanie istotnych dokumentów. Jest to zatem literatura na tyle dla opracowywanego tematu reprezentatywna, że stanowi wręcz gwarancję oryginalności przyjętych w tej pracy tez.

Na zakończenie tej wstępnej części recenzji wspomnieć należy o dwóch jeszcze walorach pracy.

Obok wspomnianych już wcześniej umiejętności analizy teoretyczno-filozoficznej podkreślić należy także i język jakim praca ta została napisana. Jest to język quasi literacki osoby bardzo czytanej. Język czytelnika wciągający w treść czytanej pracy, a zatem stanowiący dodatkowy jej walor.

Pierwsza teoretyczna część pracy zawarta w jej dwu, pierwszych rozdziałach to ukazanie zagadnień obywatelskości (podmiotowości) w historyczno-filozoficznej perspektywie.

W oparciu o perspektywę historyczno-filozoficzną Doktorantka wprowadziła logicznie stopniowo uzewnętrzniające się najważniejsze atrybuty podmiotowości, takie jak regionalność, refleksyjność, subiektywność i intersubiektywność oraz poznawczość, samoświadomość, autonomię i tożsamość.

Można tu byłoby dodać kilka atrybutów w pracy nieobecnych, takie jak odpowiedzialność i przewidywalność.

Autorka trafnie wprowadziła rozumienie podmiotu poprzez pryzmat sieci rozwiązań społecznych dokonując analizy zjawiska od filozofów starożytności po filozofów i socjologów współczesnych co oddaje wyraźniej charakter ewolucji pojęcia na przestrzeni wieków.

To w tych partiach pracy uwidacznia się najwyraźniej erudycja Doktorantki. Erudycja wzbogacona wyśmienitą logiką wywodów oraz zdolnością do logicznego i syntetycznego ujmowania istoty rzeczy nie tylko w ramach skomplikowanej sieci atrybutów i cech podmiotowości, ale także w logicznym, historycznym przekazie ewolucji znaczenia tych pojęć.

Nigdzie tak jak w rozdziale pierwszym, nie ujawniły się też zdolności Doktorantki do teoretycznego i historyczno-teoretycznego ujmowania zagadnień, co dla analizowanej pracy stworzyło właściwą historyczno-filozoficzną perspektywę dla zagadnienia kapitału obywatelskiego.

Drugi z rozdziałów teoretycznych poświęcony pojęciu kapitału obywatelskiego to autentyczny wkład Doktorantki do badań nad procesami kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego. Za rdzeń rozdziału II uważam podrozdział trzeci poświęcony w całości zarysowi teorii kapitału obywatelskiego. Dotychczas badania koncentrowały się na ogół wokół takich pojęć jak kapitał ludzki i kapitał społeczny. Doktorantka poszła dalej i sformułowała wszechstronne założenia pojęcia kapitału obywatelskiego.

Zdaniem doktorantki impuls do ukształtowania się kapitału obywatelskiego zawsze wychodzi od podmiotu jest oddolny i nie można go zadekretować ani też w inny sposób narzucić.

Tak, ale można go odgórnie stłumić np. w warunkach takiego rodzaju demokracji parlamentarnej obywatelskiej jaką jest demokracja III RP. Demokracja, w której „wodzowskie partie polityczne zmierzają do zawłaszczenia całej przestrzeni publicznej zawężając znacznie pole dla kształtowania się rzeczywistego kapitału obywatelskiego”.

Kapitał obywatelski potrzebuje więc jednak inspiracji zewnętrznej i zewnętrznego przyzwolenia. W przeciwnym wypadku staje się budulcem dla społeczeństwa alternatywnego.

Stąd też Doktorantka słusznie wskazuje na społeczności lokalne jako na optymalnie korzystne laboratorium dla kreowania kapitału obywatelskiego. Na stronie 84 Autorka słusznie podkreśla, że kapitał obywatelski „pojawić się może tylko w określonych warunkach”. Na stronie 90 dodaje, że „obywatelska wspólnota lokalna jest miejscem optymalnym dla tworzenia się kapitału obywatelskiego”, ale... tylko wtedy, gdy wspólnota ta tworzy ku temu odpowiednie ramy. A zatem, obok podmiotowych cech obywateli oraz sieci i więzi społecznych musi tu wystąpić zgodność z wymogami i celami tzw. „aktorów instytucjonalnych”. I tu wchodzimy na teren w pracy raczej pominięty. Na teren problemów kultury politycznej Polaków i jakości wytworzonej na takim podłożu klasy politycznej. Dobrze się stało, że Doktorantka zwraca w tym rozdziale uwagę na inną, kapitalną stronę zagadnienia. Na globalizację jako odzwierciedlenie narastającego wpływu globalizacji na społeczności lokalne, a co za tym idzie także na warunki kształtowania się w nich kapitału obywatelskiego.

Zapoczątkowana rozdziałem trzecim druga, bardziej analityczna część pracy stanowi wprowadzenie do zasadniczego nurtu rozważań. Do odpowiedzi na zasadnicze pytanie o to czy przystąpienie w 2004 roku Polski do Unii Europejskiej wpłynęło korzystnie i w jakich elementach na przyspieszenie procesu budowania w Polsce kapitału obywatelskiego. Metodologicznie poprawnie

zaznaczono tu europejskie standardy w kontekście kapitału obywatelskiego i polskie zobowiązania do jego kreowania w ramach demokracji europejskiej.

Poprawnie wskazano te mechanizmy i zasady funkcjonowania UE, które sprzyjają procesowi wzmocnienia kapitału i społeczeństwa obywatelskiego. Kompetentnie zarysowano też w oparciu o reprezentatywną literaturę rodzaj europejskiego wzorca mechanizmu kreowania kapitału obywatelskiego. A nade wszystko, na pozytywne oceny zasługują te fragmenty rozdziału trzeciego, w którym doktorantka wskazuje na aktualne zawirowania wokół europejskiego modelu społeczeństwa obywatelskiego, a zatem i problemów z kapitałem obywatelskim na tle kryzysu wynikającego

z problemem imigrantów i wynikającym z tego kryzysem społeczeństwa wielokulturowego co dotknęło zwłaszcza szczególnie dotkliwie europejskie społeczności lokalne. I to na newralgicznym poziomie uwidaczniającego się kryzysu europejskiej tożsamości z odpryskami tego kryzysu na kwestie społeczeństwa obywatelskiego.

Stąd też cennymi fragmentami tej części pracy są te jej części, w których Autorka zaznacza rosnące preferowanie w ramach UE heterogenicznego modelu kulturowego w miejsce dominujących dotychczas idei wielokulturowości. Autorka dostrzega i podkreśla wpływ tego kryzysu na ewolucję samego pojęcia kapitału obywatelskiego w głównych krajach Unii.

No i wreszcie przechodzimy do „polskiego tygla” i zawartych w rozdziale czwartym i piątym analiz skutków polskiej akcesji do UE dla rozwoju kapitału obywatelskiego w Polsce po 2004 r.

Już na wstępie należy zgodzić się z zasadniczą konkluzją Autorki, że możliwości i szanse na stworzenie społeczeństwa obywatelskiego na bazie rozbudowanego kapitału obywatelskiego, po 12 latach polskiej obecności w Unii, nie w pełni zostały zrealizowane.

Zgodzić się też należy z tezą, iż główną tego przyczyną był zbyt niski poziom aktywizowania się samych obywateli. Nie jestem w pełni przekonany do tezy iż u podłoża tej niskiej aktywności obywateli leżały głównie przyczyny natury historycznej i kulturowej.

Ciekawe są natomiast wnioski wynikające z analizy wpływu internetyzacji społeczeństwa na budowanie kapitału obywatelskiego. Dobrym pomysłem Doktorantki była tu analiza nie tylko statystyczna, ale także demograficzna i regionalna. Interesującym zwłaszcza jest podkreślenie przez Autorkę nowego zjawiska jakim jest dziennikarstwo internetowe na kształtowanie się poziomu kapitału obywatelskiego w społecznościach nie tylko lokalnych.

W większości jednak Doktorantka potwierdza powszechną świadomość ogólnego zniechęcenia obywateli do angażowania się w sprawy publiczne. Świadczy o tym stwierdzana przez

Autorkę malejąca frekwencja wyborcza, niewielki udział w referendach lokalnych i regionalnych, słaba frekwencja w zebraniach publicznych i rachityczny udział obywateli w kreowaniu tzw. budżetów obywatelskich.

Natomiast, pewne uwagi wnieść należy do dwu aspektów poziomu aktywności obywateli angażowanych przez Doktorantkę w kontekście funkcjonowania partii politycznych i organizacji pozarządowych.

Co do tych ostatnich, to analizę Doktorantki uważam, za niepełną ponieważ całkowicie pominęła niemal aktywność Polaków w kręgu aktywności religijno- społecznej koordynowanej w większości przez kościół katolicki. Szkoda, że Doktorantka nie zapoznała się ze statystykami Katolickiego Instytutu Statystycznego analizującego cykliczne (raporty) stan aktywności Polaków zaangażowanych religijnie, np.: w ramach różnego rodzaju wolontariatu wokół parafialnego, Caritasu, aktywności charytatywne etc.

Byłoby sprawą interesującą zbadanie różnic w zakresie i charakterze aktywności społecznej Polaków działających w kręgu i z pobudek religijnych i działających z pobudek świeckich w kraju tak religijnym jak Polska.

Aspekt drugi odnosi się do analiz otoczenia politycznego społeczeństwa obywatelskiego w III RP. Jest to pytanie o to czy władze centralne i samorządowe kształtują korzystny politycznie klimat dla zaangażowań obywatelskich.

Doktorantka analizuje ten problem głównie pod kątem stosunku głównych sił politycznych (PO i PiS) do idei społeczeństwa obywatelskiego. Jest to podejście nie do końca prawidłowe. Nie należy bowiem kierować deklaracyjnymi fragmentami programów partyjnych.

O stanie rzeczy w tym względzie decydują bowiem dwa inne czynniki, na które Polska obecność w Unii Europejskiej ma wpływ niewielki.

Czynnikiem pierwszym jest fakt, że w ramach wszystkich liczących się w Polsce (obecnie w Parlamencie) partii politycznych obecnych jest zaledwie ok.0,3 % wszystkich obywateli. Czynnikiem drugim jest fakt, że w zdecydowanej większości mało demokratyczne i w większości o charakterze wodzowskim partie polityczne zawłaszczyły sobie całą przestrzeń publiczną niechętnie tam dopuszczając osoby spoza swoich kręgów.

Czy zawłaszczona przez 0,3% obywateli Rzeczypospolita stanowić może podatną glebę dla aktywizowania się bezpartyjnych obywateli? Do tego dodać należy na ogół niski poziom kultury politycznej Polaków i na ogół równie niski poziom samej klasy politycznej.

W tej sytuacji rzeczą zasadniczą było skoncentrowanie się Doktorantki w zasadniczym rozdziale piątym na obywatelach jako nadrzędnej formule podmiotowości w procesie kreowania w III RP społeczeństwa obywatelskiego.

I tu Autorka podkreśliła niezwykle ważny aspekt problemu. Dostrzegła bowiem, że w III RP mamy z jednej strony do czynienia z oddaleniem się obywateli od państwa (niska frekwencja wyborcza, niski poziom zaangażowania się w sprawy publiczne) a z drugiej strony, sama instytucja państwa i kierujące nimi partie polityczne nie tworzą korzystnej atmosfery dla zachęcania obywateli do angażowania się w sprawy publiczne.

Odpowiedzi dlaczego tak się dzieje Autorka szuka w postawach obywateli. I tu stawia szereg hipotez wątpliwych. Na przykład twierdzenie, że samozadowolenie z życia wzmacnia postawy pro obywatelskie. W moim przekonaniu gotowość do działania wpływa nie tyle z zadowolenia z życia co z dążenia do samozadowolenia. Zadowolenie z życia sprzyja raczej postawom pro konsumpcyjnym.

To konflikt angażuje nas publicznie. Kobiety angażujące się w ruchy feministyczne, gejów w ruchy równościowe i bezrobotnych w protesty społeczne – angażuje poczucie krzywdy i dążenie do rekompensaty.

Angażować się w działania społeczne możemy też z powodów wszelakiego rodzaju frustracji i kompleksów. W pojedynkę jesteśmy niczym, w kupie wszystkim.

Angażować społecznie możemy się też z powodów ideowych i z przekonań osobistych czego najlepszym przykładem jest postawa Ikonowicza.

Ruch Kukiza, narodowy, Nowoczesna.pl to efekt samozadowolenia? To raczej poczucie dyskomfortu, irytacji, poczucie krzywdy i marginalizacji jest tu powodem.

Tak jak samozadowolenie obywateli nie jest siłą motoryczną budowania kapitału obywatelskiego, tak nie jest nim także poczucie wpływu na sprawy publiczne. Tak jak w przypadku sceny krajowej jak i (coraz to częściej) sceny lokalnej jest ono coraz to niższe. No i oczywiście koło się zamyka.

Jak wynika z rozważań Autorki zawartych w rozdziale piątym, także obywatel jako podmiot stanowi słabe ogniwo w procesie budowania kapitału obywatelskiego. Doktorantka wskazuje na wyniki swoich badań słusznie podkreśla na nikłe zainteresowania Polaków sprawami publicznymi (ok. 15%).

I co gorsza, to właśnie młodzież dominuje wśród tych, którzy wykazują minimalne zainteresowanie sprawami publicznymi.

Należy w tym miejscu podkreślić trafne wskazania przez Autorkę edukacji jako jednego z głównych źródeł tego zjawiska.

Poza słabym zainteresowaniem sprawami publicznymi Polaków Doktorantka wskazała też na niski poziom zaufania Polaków do klasy politycznej co uzewnętrznione jest najczęściej niską oceną polityka i parlamentarzysty na tle innych zawodów w Polsce.

Na tle tych dwóch negatywnych zjawisk zaskakuje korzystnie generalna konkluzja, Doktorantki zwarta w zakończeniu rozdziału piątego w której stawia ona interesującą i chyba trafną tezę,

iż stosunkowo niski poziom zaufania Polaków do klasy politycznej jest wypadkową wysokich oczekiwań społecznych wobec samego państwa, których to oczekiwań politycy nie są w stanie spełnić.

I ta właśnie konkluzja stanowić może zasadnicze ukoronowanie całej pracy i częściowe wyjaśnienie stosunkowo wątego wciąż kapitału obywatelskiego w Polsce.

Generalnie rzecz ujmując, ciekawa, wielowątkowa, erudycyjna i oryginalna praca podejmując niezwykle istotny problem polskiej demokracji zawiera w sobie spore walory utylitarne. Wskazując bowiem na główne słabości w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego zawiera jednocześnie wskazanie pól słabszych, od których poprawy uzależniona jest nadzieja na stworzenie w Polsce gruntu dla budowania społeczeństwa obywatelskiego.

Praca ta stanowi zatem nie tylko bardzo dobrą diagnozę, ale także i rodzaj swoistej recepty na uzdrowienie jednej z ważniejszych boleści na którą cierpi polska demokracja.

Z tych i z wielu innych bardziej naukowych przyczyn, oceniając rozprawę doktorską bardzo pozytywnie, opowiadam się za dopuszczeniem Pani mgr Natalii Palemby do kolejnych decydujących etapów przewodu doktorskiego.

Dr hab. Kazimierz Kik prof. UJK